DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

20 (2) Poniedz. — Bernarda Op.
21 (3) Wtorek — Joanny.
22 (4) Środa — Symforyana.
23 (5) Czwartek — Filipa.
24 (6) Piątek — Bartłomieja.
25 (7) Sobota — Ludwika.
26 (8) Niedziela — Ireneusza.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Doktryna i życie.

Ostatni międzynarodowy kongres socyalistów, ludzi, którzy się mienią głosicielami dobra i prawdy, którzy walczą z uciskiem i wyłącznością szczęścia, odbył się w Stuttgarcie, a więc w granicach rzeszy niemieckiej, gdzie rząd pruski zajmuje miejsce dominujące i naczelne...

Z całego świata, z potężnych mocarstw i drobnych ustrojów państwowych zebrali się tu przedstawiciele olbrzymiego dziś stronnictwa, głosząc dumnie, że w „naszem państwie słońce nigdy nie zachodzi" i zaznaczając z bezwzględną arbitralnością, że są jedynymi właścicielami prawdy, której miano—powszechność szczęścia.

I rozjechano się, jakoby z uczuciem wewnętrznego zadowolenia, ze spokojnem sumieniem, spełnionego obowiązku z głęboką pewnością, że stał się jeden krok nowy na drodze ku powszechnemu dobru i że w miejscu chwilowej ich gościny, potężna trzymilionowa partya socyalistów niemieckich wysoko trzyma sztandar wyzwolenia ludzkiego z łańcuchów niedoli.

Po potępieniu militaryzmu, po rozgłośnej mowie Bebla, który wystąpił jako obrońca uczuć narodowo-patryotycznych, po okrzykach Ferriego, Plechanowa i Belgijczyków, że „wroga" do ojczyzny nie wpuszczą, po tym całym szeregu uzewnętrznień, które świadczą, że zebrani *rozumieją uczucie bólu i smutku, płynące z ucisku narodowościowego*, po tem wszystkiem kongres pracowników, „miłujących ludzkość" potępił „kapitalistów", którzy źle się obchodzą z Hottentotami, potępił rząd rumuński za uciskanie Żydów i wyraził szereg życzeń dla „rewolucyi" w Rosyi...

W tym samym czasie, kiedy wszechświatowy socyalizm na obradach stuttgarckich wyczuwał głębokie zadowolenie, albowiem szeregiem uchwał wyraził protest i zaznaczył oburzenie przeciwko poszczególnym przejawom siły pięści, w tym samym czasie w polskiem mieście Bydgoszczy, odbywał się słynny „dzień niemiecki", a rodacy „współczującego bólom narodowym" Bebla, głosili zagładę, kilku milionom Polaków i zredagowali szereg uchwał uczuciom ludzkości przeczących i w bajecznej swej bezwzględności, przerastających wszelką miarę...

Czy na kongresie w Stuttgarcie była mowa o Polakach z Poznańskiego i Śląska, czy wspomniał tam kto o katowaniu dzieci polskich, o czynach hakaty pruskiej, o objawach gwałtu wszelkim uczuciom ludzkim urągającego, oraz o tem, że naród, liczący wśród siebie „wszechwyzwalającą 3 milionową niemiecką socyalną demokracyę" zamierza polskich obywateli swego państwa — wywłaszczyć?...

Nie!... O tem mowy w Stuttgarcie nie było... Przeciwko temu protestu nie założono, ani jeden głos o krzywdach polskich nie wspomniał, a socyaliści polscy, którzy w tym kongresie przyjmowali udział, nie uznali za potrzebne rzucić w to wszechświatowe zgromadzenie „krzyku polskiego", nie znaleźli możebnem rozerwać „polską biedą" umysłu ludzi, którzy w mieście, leżącem w granicach jednego państwa z Bydgoszczą, nad nieszczęsnymi losami Hottentotów afrykańskich i mołdawo-wołoskich Żydów obradowali!

Chyba dalej ironia rzekomej miłości bliźniego iść nie może...

Chyba nigdy i nigdzie doktryneryzm i sekciarstwo socyalizmu nie odniosły większego zwycięstwa nad realną prawdą życia, która płodzi nie centnary zaczernionego martwem rozumowaniem papieru, lecz żywe krople łez ludzkich i żywe krzyki istot, ktore istotnie cierpią.

„Naprzód" krakowski pociesza nas wprawdzie, że kongres „wogóle" potępił kolonizacyę, że rezolucya ta przeszła większością 15 głosów i że jej zwycięstwo Polacy właśnie swoimi 10 głosami zdecydowali.

Rewelacye atoli „Naprzodu" postaci rzeczy nie zmieniają... O Polakach poznańskich na kongresie stuttgarckim mowy nie było.

Ed-d. P.

Z kraju Magyarów.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".*)

Budapeszt, 25 sierpnia.

W ubiegły wtorek święciły całe Węgry największą swą uroczystość narodową, mianowicie obchód ku czci św. Stefana, pierwszego chrześcijańskiego króla i organizatora państwa magyarskiego. Na dzień ten przybywają zwykle do stolicy setki tysięcy pielgrzymów, którzy pragną uczestniczyć w tradycyjnej procesyi z ręką świętego patrona. Budapeszt roi się od rana od olbrzymich tłumów najrozmaiciej wystrojonych. Przed oczyma widza przesuwa się istne żyjące muzeum etnograficzne, bo każdy prawie komitat, każdy niemal powiat, zachowuje swój oryginalny, odwieczny krój i barwę odzienia. Wszystko zdąża ku górze zamkowej przez stary most łańcuchowy, pamiętający jeszcze rewolucyjne czasy z 1848 roku. Wtedy był on czemś tak znakomitem, tak wspaniałem, że Austryacy, broniący się w twierdzy budzińskiej, nie poważyli się na zburzenie całkowite tego rzadkiego — jak na ów czas — inżynierskiego dzieła. Poprzestali więc na zerwaniu chodników i pokrycia i zostawili li tylko wiązadła i baryerki, po jakich darli się do szturmu na zamek Węgrzy i Polacy, których mnóstwo padło wówczas na stokach wzgórza. Kule armatnie, wyrzucane raz po raz z dział cytadeli raziły okropnie powstańców, drapiących się w pojedynkę po żelaznych wiązadłach, ale nie powstrzymały odważnych.

Dziś wszystko inaczej. Most łańcuchowy przystrojony barwami narodowemi, a obok weteranów z powstania, dążą nim cesarscy generełowie, aby udziałem swym w uroczystości oddać hołd węgierskiej idei państwowej. Schody wiodące na górę, gościniec i kolejka linewkowa przepełnione. Co chwilę hajducy torują drogę powozowi jakiegoś biskupa lub magnata w lśniącym, szamerowanym stroju. Przed kościołem koronacyjnym św. Macieja ścisk niesłychany: konstablerzy konni i piesi z trudem utrzymują szpaler, którym kroczy procesya z kaplicy zamkowej. Nadjeżdża wreszcie kardynał prymas Vassary i wśród bicia dzwonów i śpiewu duchowieństwa wchodzi do świątyni. Stosownie do przepisu oddaje mu kompania piechoty honory wojskowe, a muzyka pułkowa intonuje austryacki hymn cesarski: „Boże wspieraj! Boże ochroń"! Publiczność zachowała zupełną powagę. Na prowokacyę odpowiedziała milczeniem i jedynie z grupy studentów, stojącej obok orkiestry, dały się słyszeć głosy: „Precz z „Gotterhalte"! „precz z Austryą"! Gdy umilkły dźwięki hymnu, cały olbrzymi tłum odkrył głowy i z kilkunastu tysięcy piersi wyrwała się naraz potężna rewolucyjna pieśń Kossutha: „*Kossuth Lajos azt üzente*"...

Demonstracya ta nie trwała długo. Procesya powróciła do zamkowej kaplicy już pod przewodnictwem samego prymasa, a ludność zaczęła się rozchodzić po całem mieście i zwiedzać wszelakie muzea i wystawy, jakie można oglądać przez cały obecny tydzień bezpłatnie. Także apartamenty królewskie i groby palatynów stoją otworem dla ciekawych. Dzień był piękny, przeto ogrody miejskie i laski zaroiły się od tysięcy wycieczkowców, a na olbrzymich trybunach przy placu wyścigowym nie było formalnie miejsca. Totalizator był w oblężeniu. Bieg o nagrodę stefańską 60,000 koron przyniósł większości ogromny zawód, bo z obstawionych grubo faworytów ani jeden nawet na plac nie przyszedł, a zakład wygrał koń-nowicyusz. Do późna w noc trwały zabawy ludowe przy winie i cygańskiej muzyce.

Mimo pory wakacyjnej, wrzenie polityczne nie ustaje ani na chwilę. Wszystkie stronnictwa pracują nad ugruntowaniem swego stanowiska w czasie jesiennej sesyi sejmowej, jaka ma przynieść wiele niespodzianek, które bezwarunkowo muszą wpłynąć na konstelacyę partyi parlamentarnych. Przedewszystkiem nastąpią poważne zmiany w łonie koalicyi stronnictw narodowych, z których jedno, mianowicie ludowe (klerykalne) zgłosiło już półurzędowo swoje wycofanie się z przymierza. Powodu, jakim możnaby umotywować ten postępek, niema właściwie, wywołany bowiem sztucznie zatarg o mandat wyborczy w Nagy Karolyi jest zanadto drobiazgowy, aby mógł w konsekwencyi sprowadzić secesyę. Przyczyny były inne. Liczba członków partyi ludowej, niegdyś dość znaczna, zredukowała się przy ostatnich wyborach, przeprowadzonych pod hasłem jedności narodowej, do skromnej cyfry 23 posłów. Mimo to kierownicy stronnictwa hr. Zichy i Rakowsky otrzymali miejsca w rządzie i w kierownictwie izby. Pierwszy został ministrem dworu królewskiego, drugi wice-prezydentem sejmu. Jakiś czas panowała zupełna zgoda między frakcyami koalicyjnemi, ale skoro tylko przyszło do podziału łupów, Koszutowcy, jako najsilniejsi, otrzymali lwią część wakujących posad sekretarzy stanu, żupanów i wogóle dobrze płatnych miejsc rządowych, również konstytucyonaliści, mający trzech ministrów w gabinecie, nie pozwolili się pokrzywdzić, podczas gdy dla członków partyi ludowej brakło synekur i odznaczeń.

Wytworzył się pomiędzy stronnictwami dziwny stosunek. Niezadowoleni występowali z coraz to nowemi pretensyami, aż wreszcie wbrew paktowi koalicyjnemu rozpoczęli stawiać własnych kandydatów w okręgach, które dotychczas stale były w rękach koszutowców i ostatecznie doprowadzili do ostrego starcia, jakie prawdopodobnie zakończy się wystąpieniem stronnictwa ludowego z koalicyi. Na razie pozostaje wszystko po staremu dlatego, że w stolicy niema ani jednego z kierowników partyjnych, a sprawy tak poważnej nie można przecież przeprowadzać za pomocą krótkich oświadczeń, telegrafowanych z Reichenhallu lub Karlsbadu. Rozstrzygnięcie jej przypadnie na porę powakacyjną i będzie miało niezwykle doniosłe znaczenie dla dalszych losów przymierza, partya ludowa bowiem przygotowuje się już teraz do przyszłych wyborów i chce płynąć pod hasłem postulatu powszechnego prawa głosowania wbrew życzeniu innych stronnictw koalicyjnych.

Jest to obrachowane więcej na efekt, ale w rzeczywistości może ów manewr wydać oczekiwane owoce, gdyż w czasie wyborów, opartych na podstawie równego prawa głosowania, większe szanse powodzenia będą mieli ci, którzy wcześniej niż inni, przyłączyli się do radykalnych haseł i popularne żądania innych przyjęli za własne. Partya ludowa nie jest wprawdzie jednolitą i składa się aż z trzech grup pomniejszych, ale te mają wspólny program pracy, odpowiadający prawie zupełnie programowi stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w Austryi, które naśladować pragnie obecnie węgierska frakcya ludowo-klerykalna, wzorując się na niem również pod względem taktyki i organizacyi.

Dotychczas za wyrocznię w sprawach żądań narodowych uchodziła jedynie partya niepodległości, ponieważ jednak w ostatnich czasach spokorniała wobec Austryi, przeto ludowcy uważali za stosowne przelicytować ją w patryotyzmie i na wstępie potępili jej serwilistyczną działalność. Manewr zręczny. Stronnictwo ludowe staje odrazu na gruncie dawnych postulatów Kossutha, w czasie gdy imię jego syna zaczyna blednąć powoli i rozwija radykalny sztandar w chwili, gdy politycy niepodległościowi przyjmują tytuły tajnych radców dworu. Nie wiadomo ile jest szczerości w tem nagłem postanowieniu partyi ludowej, ale faktem jest, iż zaszachowała ona bezlitośnie koszutowców, którzy mimo olbrzymich wysiłków pracy i przywódców, stanęli bezradnie wobec przeciwnika, jaki wreszcie podniósł przyłbicę. Odtąd zaczyna się gra w otwarte karty, a od jej rezultatu zależy charakter przyszłej izby sejmowej.

Cz.

Proces studentów ruskich w Wiedniu.

Wiedeń, 28 sierpnia.

W dniu 2-im września rozpocznie się w Wiedniu ostatni akt napadu studentów ruskich na uniwersytet polski we Lwowie, dokonany w styczniu roku bieżącego.

Akt oskarżenia obejmuje siedemnastu podsądnych. W rozmaitych gradacyach prokuratorya państwa obwinia ich o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, złośliwego uszkodzenia cudzej własności, zaburzenia publicznego.

Z tych siedemnastu oskarżonych jeden, Paweł Kratt uciekł do Szwajcaryi. Jest to główny oskarżony. Śledztwo wykazało, że Paweł Kratt w todze rektorskiej, na barykadzie z sprzętów połamanych, nawoływał kolegów do dalszej roboty niszczycielskiej. On także miał napaść na sekretarza uniwersytetu d-ra Winiarza i zranić go w głowę uderzeniem pałki.

Z uwagi na tak ciężkie zarzuty i z uwagi, że Kratt jest poddanym rosyjskim, sąd lwowski go uwolnił czasowo z więzienia śledczego pod warunkiem złożenia kaucyi 30,000 koron. Tę sumę złożyło ruskie Towarzystwo akcyjne ubezpieczeń „Dniestr". Kratt, mimo słowa honoru i kaucyi, uciekł. Wiedział, że go czeka surowa kara.

Z pozostałych szesnastu oskarżonych, sześciu ukrywa się uporczywie. Władze do tej pory nie zdołały im doręczyć aktu oskarżenia. Również i tych sześciu należą do najcięższej skompromitowanych.

Mimo braku siedmiu oskarżonych, proces stanowczo zacznie się dnia 2-go września i będzie doprowadzonym do końca, jakkolwiek obrońcy będą prawdopodobnie domagali się odroczenia na termin późniejszy.

Tych obrońców jest trzech: d-r Walter Rode, d-r Joachim i d-r Koss, dwaj pierwsi nie są jeszcze adwokatami, lecz tak zwanymi „obrońcami w sprawach karnych": trzeci, rusin galicyjski jest adwokatem w Wiedniu. D-r Walter Rode już przed kilku miesiącami odsłonił swoje barwy. W lutym odbył się w Wiedniu wiec rusko-socyalistyczno-syonistyczny w sprawie studentów ruskich, uwięzionych za napad na uniwersytet lwowski. Na owym wiecu wymyślano w niebywały sposób na naród polski, wymyślano tak jaskrawo, że nawet obecny komisarz policyi, Niemiec rodowity, musiał interweniować. Wszystkich atoli w plwaniu na Polaków przewyższył młodziutki d-r Rode.

Prokuratorya państwa wytoczyła mu śledztwo o zbrodnię podburzania do buntu. W lipcu to śledztwo umorzono. Gazety wiedeńskie i galicyjskie gęsto pisały o panu d-rze Rodem.

Celu tedy właściwego dopiął: młodemu panu obrońcy zależało na zrobieniu sobie reklamy, bo reklama napędza klientów czyli daje brzęczące odsetki.

Obecnie panowie obrońcy zażądali od sądu, by wypłacił podsądnym na koszta podróży do Wiednia. Początkowo uważaliśmy wieść o tem żądaniu za niewinną satyrę na Rusinów i na panów obrońców. Mieliśmy jednak sposobność przekonania się, że istotnie takie żądanie widniało w postulatach, które panowie obrońcy zgłosili pod adresem sądu. Dzisiaj, gdy sąd odrzucił natychmiast to, więcej niż śmiałe, wymaganie, pp. obrońcy i Rusini byliby radzi wyprzeć się owego faktu. Nic im to jednak nie pomoże. Tak więc pozostanie w rocznikach sądownictwa, że studenci ruscy, oskarżeni o ciężkie przestępstwa, chcieli, by im płacono za stawienie się przed trybunałem. Zapomnieli, że sąd miałby prawo zażądać przystawienia ich pod strażą, jako zwykłych aresztantów.

Podsądni zniszczyli urządzenie szeregu sal i kancelaryi uniwersyteckiej. To urządzenie jest własnością państwa. Skarb państwa żąda odszkodowania. Interesów skarbu będzie bronił podczas rozprawy adjunkt prokuratoryi skarbu we Lwowie, d-r Ignacy Weinfeld, specyalnie na ten cel wysłany do Wiednia. Bawi on już od dnia 26-go sierpnia w Wiedniu, studyuje akta i porozumiewa się z prokuratorem państwa d-rem Luxem.

D-r Lux, pierwszy prokurator sądu krajowego karnego w Wiedniu, będzie osobiście wnosił oskarżenie.

W szeregu świadków widnieje także nazwisko komisarza policyi lwowskiej, d-ra Stanisława Tauera. Wezwano d-ra Tauera na świadka do rozprawy głównej dlatego, by przysięgą i zeznaniami ustnemi potwierdził wiarogodność spisanych przez siebie protokółów policyjnych w sprawie napadu na uniwersytet. Później bowiem, podczas śledztwa, oskarżeni studenci ruscy zarzucili d-rowi Tauerowi, że spisane protokóły nie odpowiadają prawdzie. Znany to środek w kryminalistyce. Podsądni często się nim posługują. Zastosowanie owego wykrętu w sprawie niniejszej ma więcej, niż osobiste znaczenie. Podsądnym chodzi nie tylko o uniknięcie kary, lecz także i o to, by zaprzeczyć wobec Europy fakt wandalizmu, jakiego się dopuścili, niszcząc obrazy, meble, świeczniki w uniwersytecie.

Zainteresowanie rozprawą jest duże. Posłowie ruscy co chwila przybywają do Wiednia, by interweniować na korzyść oskarżonych. Na czas procesu przyjadą w komplecie. Wszystkie pisma wysyłają swoich sprawozdawców. Już dzisiaj spis publicystów, dopuszczonych do loży dziennikarskiej, zamknięto. W sferach polskich podjęto odpowiednie starania, by tym razem w prasie cywilizowanego Zachodu, a więc w dziennikach francuskich i angielskich ukazały się sprawozdania wiarogodne.

Trzeba poprawić błąd z lutego r. b., gdy z powodu wieści o strajku głodowym, Rusinów przedstawiono jako męczenników.

Amon.

„Rossija" i Polska Macierz Szkolna.

Otrzymaliśmy wczoraj numer „Rossii" z wydrukowanem nareszcie sprostowaniem Zarządu P. M. S. W sprostowaniu swem Zarząd P. M. S. punkt za punktem zbija zarzuty „Rossii" i wykazuje wszystkie „niedokładności" jakich dopuścił się organ pół-urzędowy względem naszej instytucyi oświatowej w Królestwie. W swoim czasie podaliśmy rozbiór krytyczny głownych zarzutów „Rossii", oparty na danych, zaczerpniętych przez pisma warszawskie u źródła, dziś więc sprostowania Zarządu P. M. S. powtarzać nie będziemy, zanotujemy tylko „celniejsze" ustępy artykułu redakcyjnego, w którym „Rossija" komentuje sprostowanie.

Z imponującą pewnością siebie rozpoczyna „Rossija" swój artykuł, w którym przytacza nazwiska i cały szereg nowych faktów, kompromitujących jakoby P. M. S., poczem oświadcza:

„Nie będziemy punkt za punktem sprostowywali sprostowania

Zarządu „Macierzy". Potwierdzamy to, cośmy pisali 24 lipca, że stowarzyszenie to, porzuciwszy swe cele oświatowe, podjęło się agitacyi nacyonalistycznej i polonizowania tych licznych mieszkańców kraju Nadwiślańskiego, którzy jak np. ludność Chełmszczyzny, nie należą do szczepu polskiego. Nie będziemy już mówili o amarantowym lub ponsowym kolorze ławek szkolnych i połączonych herbach Polski, Litwy i Rusi z napisem „Boże zbaw Polskę". Nie będziemy cytowali odezwy Henryka Sienkiewicza o zbieraniu ofiar na „Macierz" na pamiątkę Konstytucyi 3-go maja, odezwy, która podkreśla rolę polityczną „Macierzy".

Myśmy swoje zrobili. Myśmy ostrzegli polskich działaczy oświatowych, że idą oni nie tam, dokąd im iść należy, że przekształcenie szkoły początkowej na instytucyę polityczną nie może być cierpiane w Państwie, i że żaden rząd nie pozwoli na wyrugowanie języka państwowego ze szkoły początkowej. Mamy nadzieję, że lekcya, dana przez nas, pójdzie na pożytek działaczom „Macierzy". Kazuistyka ich sprostowania nie jest jeszcze sprawdzianem ich niewinności.

Tak odpierają argumenty publicyści organu, odziani w togę nieomylności „półurzędowej".

(sk.).

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Okólnik arcybiskupa. J. E. arcybiskup-metropolita warszawski rozesłał okólnik następujący:

„Szanownemu Duchowieństwu archidyecezyalnemu pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo pasterskie".

„W swoim czasie d. 16 kwietnia r. b. nr 2234, zawiadomiliśmy Szanowne Duchowieństwo o nadchodzącym 50-letnim jubileuszu kapłańskim Jego Świątobliwości Piusa X Papieża i wezwaliśmy tak kler, jak wiernych do składania ofiar na Świętopietrze.

Wezwanie nasze uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem. Napłynęły ofiary w sumie około 14,000 rb., które pod właściwym adresem wyprawiliśmy.

W powyższej odezwie do Szanownego Duchowieństwa nadmieniliśmy, że wydamy osobne rozporządzenie o sposobie obchodu tej uroczystości. Obecnie tedy, gdy zbliża się termin jubileuszu, przepisujemy dla archidyecezyi Naszej następujący porządek.

1. W dniu 22 września r. b. (w niedzielę), we wszystkich kościołach przed sumą odśpiewany winien być hymn „Veni Creator cum versu et oratione Deus qui corda...". Podczas sumy, lub gdzie jeden tylko jest kapłan przed sumą wygłoszone być ma kazanie, zastosowane do uroczystości, t. j. z wyjaśnieniem, czem powinien być dla wszystkich wiernych obchód jubileuszu Namiestnika Chrystusowego, Głowy Kościoła powszechnego i jakie uczucia mieć winni względem Ojca św. Nabożeństwo to odśpiewane będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przy zachowaniu rubryk, wskazanych w kalendarzu archidyecezyalnym, lub miejscowym. Przybrana też ma być „Collecta pro Papa et de Sanctissimo". W poprzednią niedzielę d. 15 września wierni mają być zawiadomieni o tem nabożeństwie.

2. Przez cały rok od powyższej daty we wszystkich Mszach świętych, oprócz żałobnych i wyjąwszy „festa I et II classis" ma być również przybierana „oratio pro Papa".

3. We wszystkich kościołach wygłoszony ma być szereg nauk obszernych, obejmujących w sobie zasady katolickie o ustanowieniu przez Chrystusa Kościoła jedynego, świętego, powszechnego ze szczegółowym wykładem ustroju tegoż Kościoła, jego hierarchii i konieczności należenia doń pod grozą utraty zbawienia. Zalecamy też J. J. Ks. Ks. Prefektom, aby w nauczaniu katechizmu i historyi Kościoła z większą, niż kiedy starannością ku pożytkowi młodego pokolenia przedmiot ten traktowali".

Ze spraw P. P. S. O aresztowaniu 39 członków P. P. S., frakcyi rewolucyjnej, korespondent warszawski „Rieczi" pisze co następuje: „Komitet frakcyi otrzymał wiadomość, że jeden z członków drużyny bojowej trudni się „ekspropryacyami" własności prywatnej. Zarządzono śledztwo i gdy się okazało, że członek ten rzeczywiście używa broni, należącej do partyi, dla celów rabunku, oddano go pod sąd partyjny, który zawyrokował, iż oskarżony powinien w ciągu 48 godzin wyjechać za granicę, w przeciwnym zaś razie grozi mu kara śmierci. Ów oskarżony członek P. P. S. nie chciał jednak wyjechać za granicę, a ponieważ się obawiał, ażeby groźba śmierci nie była wykonana, zaproponował swoje usługi „ochranie", która, dzięki jego wskazówkom, zaaresztowała 39-ciu członków partyi".

Litwa.

Tutejszość. Występujący obecnie na Litwie krytycy Koła koronnego, zarzucający mu nadmierne żądania, w rodzaju autonomii Królestwa i wyprowadzający stąd wniosek, że Polakom „tutejszym" trzeba się odseparować od koroniarzy, nie mogą, pomimo swych zabiegów, uzyskać zaufania sfer „prawdziwie rosyjskich", które w tem wszystkiem widzą tylko walenrodyzm.

Oto co pisze o nich „Minskoje Słowo": „Autonomiści (?) kraju Północno-Zachodniego, przeczuwając koniec swego panowania, zaczynają częściowo i naprędce maskować swoją solidarność z polskiem „Kołem". „Nowy kurs oszustwa wyraźnie daje się spostrzegać w artykułach i notatkach wczorajszych gazet petersburskich, szczególniej napół kadeckiego „Słowa", w którem w imieniu Polaków kraju Północno-Zachodniego krytykuje się działalność „Koła polskiego w I i II Dumie".

Dziwny dar. Do „Dz. Lit." donoszą z Witebska:

„Pan Waleryan Ciechanowiecki ofiarował rządowemu gimnazyum żeńskiemu 5,000 rb. na utworzenie trzech stypendyów swego imienia: jedno dla uczennicy katoliczki, jedno dla żydówki i jedno dla prawosławnej".

Na obczyźnie.

Świętokradztwo. W kościele św. Stanisława w Petersburgu dwóch prawosławnych wyrostków, posługaczy z piekarni i herbaciarni, dopuściło się, jak donosi „Kraj", w d. 28 b. m. niezwykłego świętokradztwa. Mianowicie przystąpili oni wespół z katolikami do ołtarza i przyjęli Sakrament Komunii z rąk ks. Około-Kułaka, poczem, odszedłszy parę kroków od ołtarza, w oczach tłumu pobożnych i księdza wypluli Komunię na posadzkę. Oburzenie obecnych nie miało granic, świętokradcy zaś oświadczyli, że pragnęli tylko „spróbować polskiej Komunii" i wypluli ją, przekonawszy się, że jest niesmaczna.

Ten sam wypadek w tych samych mniej więcej słowach opisują i „Birż. Wied." w numerze czwartkowym.

Z prasy polskiej.

Wyszedł 35 numer «Świata» z d. 31 sierpnia. Jak zwykle zwraca redakcya główną uwagę na chwilę bieżącą. A więc ilustrowane korespondencye z uzdrowisk polskich, obok scen z bombardowania Casablanca, wycieczki sezonowe i święto strażackie, momenty z życia stolicy, obok ciekawych objawów z życia prowincyi, wyborne fotografie p. Przybyłko-Potockiej, uzupełniające plastycznie przegląd teatralny, obok scen z ruchu społecznego u nas w Poznańskiem, w Galicyi i t. d. i t. d. Wśród obfitości zaciekawiają przedewszystkiem: «Dwanaście miesięcy w więzieniu prowincyonalnem», rodzaj kinematografu więziennego z ilustracyami A. Zarzyckiego, dalej ciekawy szkic «Z ziemi Kaszubów», napisany wśród wczasów letnich przez znanego publicystę i dramaturga Stan. Kozłowskiego, oraz ładna i pełna sentymentu sielsko-rodzinnego nowelka p. t. «Bajka o Czarnej Zuzi». Dodajmy do tego ciekawą wiadomość o muzeum łohojskiem (zbiory hr. Tyszkiewicza), przeniesionem do Wilna, sprawozdanie ze zjazdu leśników w Krakowie, fejleton z ładną poezyą R. Kwiatkowskiego i t. d. i t. d., oraz efektowny rysunek naczelny Hellquista: «Prowadzenie Husa na stos» — otrzymamy całość bogatą i obfitą, jak różnorodną, urozmaiconą i ciekawą.

Sprawa spiskowców na życie Monarchy.

(Komunikat urzędowy.)

Petersburg. (T. A. P.). — Od dnia 7 do 14 sierpnia trwały posiedzenia petersburskiego sądu wojenno-okręgowego w sprawie 18-tu osób, oskarżonych o należenie do stowarzyszenia występnego, które miało na celu targnięcie się na życie świętej Osoby Najjaśniejszego Pana, Najdostojniejszego Głównodowodzącego wojskami gwardyi i petersburskiego okręgu wojennego, Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i prezesa rady ministrów, marszałka dworu Stołypina.

Sądowe śledztwo pierwiastkowe wyjaśniło następujące okoliczności, towarzyszące tej sprawie.

Latem 1906 r. syn naczelnika telegrafu pałacowego w nowym Peterhofie, Włodzimierz Naumow, młodzieniec 26-letni, nie mający żadnego określonego zajęcia, zawarł znajomość z pewnym kozakiem, należącym do eskorty Jego Cesarskiej Mości. Włodzimierz Naumow w rozmowach z kozakiem, prowadzonych po zawarciu znajomości, opowiadał o niepokojach w Rosyi, podburzał kozaka przeciw obecnemu rządowi, radził otworzyć oczy towarzyszom jego, a nawet zachęcał do zamordowania komendanta pałacu, generała Trepowa, oskarżając go o wprowadzenie regulaminu nader uciążliwego dla eskorty. Kozak zakomunikował władzy o swej znajomości z Naumowym. Zarządzono natychmiastowe śledztwo, kozak zaś otrzymał rozkaz nie narzucania się swem towarzystwem Naumowowi, lecz jednocześnie nie zrywania z nim stosunków w celu wykrycia w ten sposób planów Naumowa. Stosunki jednak zostały czasowo przerwane z powodu wyjazdu Naumowa do Moskwy, lecz następnie, po powrocie Naumowa do Petersburga, wznowione zostały w styczniu 1907 r., gdy Naumow wezwał listownie kozaka do siebie. Podczas tej wizyty Naumow wprost zaproponował kozakowi, aby ten, znajdując się wciąż przy Osobie Jego Cesarskiej Mości, a więc mając ku temu najlepszą sposobność, zamordował Najjaśniejszego Pana wystrzałem z karabinu lub uderzeniem szabli. Nadto Naumow, chcąc koniecznie namówić kozaka do dokonania tego zbrodniczego czynu, grał na strunach jego miłości własnej, mianowicie przekonywał kozaka, iż stanie się on zbawcą ojczyzny, że imię jego przejdzie do historyi, że partya socyalistyczno-rewolucyjna ogłosi go bohaterem. Gdy kozak kategorycznie odmówił, Naumow zaproponował mu współdziałanie partyi rewolucyjnej przez dostarczenie niezbędnych informacyi i począł szczegółowo wypytywać kozaka o zwykłe spacery Jego Cesarskiej Mości w parku Bobołowskim, o miejsca, w których znajduje się „ochrana", o możliwości wejścia do parku osobom postronnym: nadto, dowiedziawszy się, w jakiej części parku Najjaśniejszy Pan najczęściej odbywa przejażdżkę, poprosił kozaka o naszkicowanie planu tej miejscowości dla szczegółowego zaznajomienia się następnie ze wszystkiemi ścieżkami parku, w celu sporządzenia nowego planu, bardziej szczegółowego. W czasie tej wizyty kozak zwrócił uwagę na fortepian, znajdujący się w mieszkaniu Naumowa, na co tenże odpowiedział, iż uczy się śpiewać, zamierza bowiem wstąpić do kapeli dworskiej. Żegnając się z kozakiem, Naumow oświadczył, iż pragnie zapoznać go z pewnemi osobami, z któremi ten powinien być zupełnie szczerym. Umówiono się, iż kozak zostanie zawiadomiony listownie o dniu spotkania się i miejscu, w którem ma ono nastąpić. Nadto Naumow powiedział kozakowi umówione hasła, aby ten, gdy przyjdzie do lokalu konspiracyjnego, miał pewność, że spotka te mianowicie osoby, z któremi ma konferować. Przy wejściu powinien był powiedzieć: „jestem od Włodzimierza Aleksandrowicza", a po wejściu do mieszkania miał zapytać: „czy jest tu Olga Aleksandrowna". Otrzymawszy odpowiedź: „ja jestem Olgą Aleksandrowną", powinien był być zupełnie szczerym w rozmowie z tą osobą. Prócz tego Naumow dał kozakowi czysty bilet wizytowy, wyjaśniając mu, iż bilet tegoż formatu będzie przybity na drzwiach mieszkania wskazanego w liście. Po upływie tygodnia kozak otrzymał list:

„Kochany mój Olesiu! Mieszkam obecnie przy ul. Sadowej n-r 80, mieszkania n-r 8: przyjeżdżaj do mnie, jeżeli możesz, pomiędzy czwartą a wpół do szóstej, jak możesz najprędzej. Kochająca Cię, Olga."

Jak się później okazało, spotkanie miało nastąpić w mieszkaniu wychowawcy liceum Aleksandrowskiego, Konstantego Emme, którego mieszkanie kozak znalazł bardzo prędko, zawdzięczając przybitemu na drzwiach biletowi. Na bilecie były napisane atramentem nazwiska. Konstanty Gustawowicz i Antonina Augustówna Emme. Antonina Emme, według przypuszczeń ekspertyzy, była autorką wspomnianego listu z zaprosinami.

Po wypowiedzeniu hasła kozak został wpuszczony przez samego Emme, a na pytanie, „czy tu jest Olga Aleksandrówna", wyszła panna Anna Pygit, mieszkająca w Petersburgu pod cudzem nazwiskiem — Niny Zaliniank. Pygit w rozmowie z kozakiem oświadczyła, że będzie on im bardzo potrzebny, jako człowiek mający stosunki z pałacem i który może udzielić ważnych informacyi. Mówiła mu o Perowskiej i o jej znaczeniu, żadnych wszakże wyjaśnień, dotyczących jakichkolwiek planów, nie dawała, oczekując na przyjście jakiejś ważnej osobistości. Kozak nie doczekał się jej i wyszedł, umówiwszy się z Pygitówną w sprawie nowego spotkania. Po paru dniach przyszedł on powtórnie do tegoż mieszkania p. Emme, gdzie przywitał go sam gospodarz. Pygitówna, pozostawszy z kozakiem sam na sam zaczęła mu dowodzić konieczności zamordowania Wielkiego Księcia i ministra Stołypina. Podczas rozmowy wszedł Naumow z zawiadomieniem, że zaraz ma przyjechać kapitan. Nazwę tę nosił, jak się okazało, Nikitienko, dymisyonowany porucznik marynarki, lub jego zastępca. Tu Naumow dodał, że jeśli nikt nie przyjdzie, to kozak może być zupełnie szczery z Pygitówną. Wkrótce przyszedł zastępca kapitana, mieszkający pod nazwą Purkina, a który na sądzie zeznał, że w rzeczywistości jest on ekstudentem uniwersytetu petersburskiego Siniawskim, zesłanym administracyjnie do gub. archangielskiej, skąd później zbiegł. Nowy znajomy zaczął kozaka szczegółowo wypytywać o rozkład pałacu i regulamin konwoju: gorąco się zwłaszcza interesował sprawą, czy człowiek postronny, ubrany w mundur konwojowego, mógłby się dostać do Najjaśniejszego Pana: gdzie możnaby obstalować ubranie mundurowe, z jakiego miejsca najdogodniej byłoby wysadzić w powietrze pokój, w którym zamykał się Cesarz. Na zakończenie, Siniawskij naszkicował plan pałacu carskosielskiego z oznaczeniem drogi, po jakiej możnaby się było przedostać w charakterze konwojowego.

Następujące spotkanie miało miejsce d. 13 marca w nowem, wskazanem przez Siniawskiego mieszkaniu przy ul. Mikołajowskiej w domu nr 14, mieszkania nr 33, należącem do słuchaczki wyższych kursów żeńskich Wiery Ped'kowej, przyczem hasłem było pytanie, czy w domu Wiera Aleksandrówna?

W godzinę po przyjściu kozaka w nieobecności Ped'kowej, która jednakże uprzedziła służącą o jego przybyciu, zjawił się Siniawskij i oświadczył, że chciałby pomówić o sposobie otrzymywania informacyi dotyczących jazdy do Carskiego Sioła Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i ministra Stołypina. Uchwalono, że kozak będzie wysyłał depesze umówionej treści a mianowicie: w depeszy powinno się znajdować słowo „przyjeżdżajcie"; „zasłabł" oznaczało godziny ranne od 10 do 12-ej, „zachorował" — wieczorne od g. 5-ej do 10-ej. „Stefan i wuj" — Wielki Książę, „Jan i ojciec" — Stołypin. W ten sposób, telegram „przyjeżdżajcie, Jan zachorował" oznaczał: minister przyjeżdża między g. 5 a 10 g. wieczorem". Dla pamięci Siniawskij oderwał dwa arkusiki z leżącego na biurku Ped'kowej *black-nootu* i jeden z nich dał kozakowi, drugi wziął sobie, poczem każdy zapisał sobie znaczenie słów umówionych. Depesze ze wskazówką Siniawskiego miały być adresowane: ul. Kiroczna nr 26 m. 6 Teodozy Nikitienko. Mieszkanie należało do adwokata Fieodosjewa. Spotkanie się kozaka z członkami stowarzyszenia w d. 13 marca było ostatniem.

(D. n.).

Z życia rosyjskiego.

Drugi zjazd działaczy ziemskich. W czasie drugiego zjazdu działaczy ziemskich, mającego około d. 28 b. m. rozpocząć w Moskwie swe obrady, wznowione zostaną, jak pisze „Now. Wr.", próby porozumienia się grup umiarkowanych konstytucyonalistów w kwestyi utworzenia nowej organizacyi politycznej, która nosić będzie miano partyi polityki realnej. Program nowej organizacyi jest już opracowywany, a pewne jego punkty dyskutowane już były na zjazdach prowincyonalnych w Saratowie, Orle, Tule, Kijowie i innych miastach.

Biurokracya coraz bardziej poddaje się pesymizmowi, coraz bardziej niepokoi się składem przyszłej Dumy — pisze „Towariszcz". Jeżeli Duma zawiedzie oczekiwania, to jedni projektują zwołanie ziemskiego soboru, inni proponują wprost skasowanie Dumy, pozostawienie zaś tylko Rady państwa z jej obecną kompetencyą. O dyktaturze zaprzestano już mówić.

Telegram Muzułmanów. „Riecz" otrzymała z Elizawetpolu telegram treści następującej: „Z uczuciem ogromnego oburzenia, ludność muzułmańska miasta Elizawetpola zaznajomiła się z treścią artykułów b. deputowanego Szachtachtinskiego, wydrukowanych w urzędowej „Rossii", zatytułowanych „Muzułmanie w Dumie państwowej". Uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że żadne oszczercze insynuacye pp. Szachtachtinskich nie są w stanie zachwiać naszego szacunku dla byłych naszych deputowanych obydwu Dum, z wyjątkiem, oczywiście, p. Szachtachtinskiego, którzy uczciwie spełniali swoje odpowiedzialne obowiązki. Polityczna fizyognomia tych ostatnich była nam dawno znana i wybór ich był aktem dostatecznie obmyślonym i świadomym". Następuje kilkadziesiąt podpisów.

Sprawa gen. Stessla i innych obrońców Portu-Artura została nanowo odłożona, jak donosi „Ruś", na czas nieokreślony. Przyczyną tego jest zadośćuczynienie przez sąd prośby Stessla o powołanie około 120 świadków, będących obecnie na Dalekim Wschodzie.

Z życia prowincyi.

Olszana, dnia 17 sierpnia.

Lato bieżące przyniosło nam w Olszanie ożywienie towarzyskie, jakiego od lat kilku, a pewnie i więcej nie pamiętamy tutaj. Kilka przedstawień amatorskich, jakie się tu odbyły, dało dowód, że chętnie łączymy się dla wspólnej rozrywki, byle tylko znalazł się ktoś, umiejący zorganizować siły miejscowe. Reżyserował z niemałym nakładem trudu i wytrwania p. Wł. Zd. i słusznie poprzestawał dotychczas na wyborze jednoaktówek: odegrano więc na ogół udatnie: „Tatuś pozwolił", „Fatalitę", „O Józię", „Wujaszek Alfonsa", „Przy kolei", „Na przekór" i „Stryj przyjechał", co wypełniło nam trzy wieczory.

Zbliżająca się kampania w cukrowni przerwie na teraz przedstawienia: zbiorowe jednak starania kilku osób nad wytworzeniem stałego ruchu towarzyskiego wątpić nie pozwalają, że i „gnuśna zima" przyniesie nam pożądane rozrywki, a może i pewne w nich urozmaicenie. Zacząwszy od jednoaktówek, po kilku przedstawieniach zoryentować się już można, co do rodzaju uzdolnień drużyny amatorskiej i sięgnąć do nieco większych trudności scenicznych, a więc do sztuk ludowych lub paroaktówek komedyi, tembardziej, że same okoliczności dają się nam ułatwiać, zsyłając nowe siły organizatorskie i artystyczne.

W b. m. odegrano również w pewną niedzielę sztukę ludową w małoruskim języku dla rzemieślników fabrycznych.

A teraz słów parę o ruchu ekonomicznym. Przed półrokiem założone z inicyatywy p. Em. Tymińskiego Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe pomyślnie rozwija się, służąc ludziom łatwym i uczciwym kredytem. Jak potrzebną i pożyteczną jest tego rodzaju instytucya kredytowa, najlepiej świadczy szybki jej wzrost. Od dnia 1 stycznia r. b. wydano 6,735 rb. pożyczek, z których zwrócono już 1,768 rubli.

Kapitał obrotowy powiększa się stale, obecnie wynosi już 8,081 rb. Jak na niewielkie nasze miasteczko i pierwsze miesiące istnienia — rezultaty bardzo obiecujące. Koszta zarządu ograniczają się do tej pory do wydatków na blanki i sprzęty konieczne do kasy. Pracują członkowie zarządu, złożonego z inteligencyi, włościan i jednego izraelity — wszyscy bezinteresownie do tej pory. Mieszkanie również Towarzystwo dostaje za darmo, wkłady napływają — jednem słowem nowa instytucya zdobyła już sobie zaufanie ogółu, choć z początku można było zauważyć pewne niedowierzanie. Nie poprzestając na operacyach czysto finansowych prezes Kasy p. E. Tym. dostał bezpłatnie od firmy Z. Januszewskiego w Kijowie pewną ilość nawozu sztucznego tomasówki i tytułem próby rozdał ją włościanom.

Podziałem tomasówki i umiejętnem jej zastosowaniem, które pozwoliłoby ściśle i naocznie przekonać się o wydajności przestrzeni nawiezionych zajął się p. K. Kad. Włościanie odnoszą się do tej inowacyi chętnie, a nawet z ogromnem zaciekawieniem. Próbę rozpoczęto w 7-iu włościańskich gospodarstwach. Zarząd Towarzystwa ma zamiar również zająć się pośredniczeniem w dostarczaniu włościanom pszenicy na zasiew.

Trzeba znać ten drobny przemysł małomiasteczkowy i włościański, w którym nieraz kilkadziesiąt lub nawet kilkanaście rubli, uzyskanych w porę, stanowi o całym biegu interesów, aby ocenić znaczenie Kasy pożyczkowej. Z czasem, gdy włościanie przywykną więcej jeszcze czerpać na melioracye rolne i zakup lepszego inwentarza, Towarzystwo osiągnie swój cel, podnosząc kulturę i dobrobyt okolicy, a do pracy wytrwałej niebrak zarządowi ani energii, ani dobrej woli. **Esbe.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Nowa Uszyca na Podolu.** W dniu 15 sierpnia r. b. odbył się tu zjazd okolicznych członków Związku oficyalistów rolnych i rolnego przemysłu. W zebraniu uczestniczyło przeszło 30 osób. Po krótkiem przemówieniu organizatora zjazdu p. W. Sokołowskiego i powołaniu tegoż przez zebranych jednogłośnie na przewodniczącego, zgromadzeni członkowie uchwalili otworzyć własny miejscowy oddział Związku (w pow. uszyckim 4-ty). Przez tajne głosowanie wybrano następujący zarząd: prezes p. Wacław Sokołowski, zastępca p. T. Witek, kasyer p. W. Popowski, zastępca p. K. Gron, buchalter p. W. Karbowski.

Na najbliższy zjazd delegacki w Kijowie powołano delegata p. T. Witeka.

Nowych członków przez tajne głosowanie przyjęto 8 — w tem jednego izraelitę.

Po ogólnych, nader ożywionych, debatach, dowodzących jak wielkie budzi zainteresowanie wśród naszych oficyalistów idea zrzeszenia się i samopomocy, konstatować można jak dalece na czasie była myśl powołania do życia tej instytucyi, która, wierzymy, zdoła wnieść choć trochę światła w sferę tak zaniedbaną, tak pełną apatyi, jak nasza.

Na doraźne potrzeby i rozchody oddziału, hr. Aleksander Tyszkiewicz, właściciel Howór, ofiarował rb. 100.

„Oficyalista".

— **Z pow. winnickiego** donosi «Podolia» o zdarzeniu, jakie miało miejsce przed paru dniami we wsi Kleszczowie. Włościanin I. K. po jakiejś scenie domowej wyszedł na wieś, gdzie włościanie zgromadzeni omawiali sprawy swoje. Rozdrażniony K. szukał tylko sposobności, żeby módz kogoś zaczepić. Sąsiad L., spostrzegł niezwykłe usposobienie K., zaczął go namawiać, żeby nie robił awantur i poszedł do domu. K., nic nie mówiąc opuścił zebranie, ale po jakiejś chwili powrócił i bez najmniejszego powodu rzucił się z nożem na L. Czyn ten był tak niespodziewany i tak wszystkich oszołomił, że nikt niemógł się zdecydować na odebranie noża i dopiero, gdy K. zadał L. dziesięć ran kłutych, dwóch świadków zdołało go rozbroić. Poraniony L. kilka godzin leżał nieprzytomny bez opatrunku, dopóki nie przyjechał felczer z Tywrowa. Ten opatrzywszy rannego, odwiózł go do najbliższego szpitala w Sutyskach, ale go tu nie przyjęto i biedaka trzeba było wieźć do odległej o 20 wiorst Winnicy, gdzie znajduje się dotychczas. Ogół włościan jest ogromnie tym postępkiem wzburzony.

— **W gub. podolskiej** powstaje w roku bieżącym, według informacyi «Podolii», 151 nowych szkół ludowych, przyczem koszta utrzymania ich ponosić będą ziemstwa, ministerstwo i stowarzyszenia włościańskie.

— **Zabójstwo w więzieniu.** «Wol. Żyzń» donosi z Żytomierza, że w dniu 17 b. m. wieczorem w więzieniu żytomierskiem więzień Franciszek Leonowicz, oskarżony o zabójstwa i grabieże, zabił uderzeniem noża w serce dozorcę więziennego I. Zawalewskiego, oraz ranił starszego dozorcę M. Krawczenkę (zadał mu 8 ran) i pomocnika naczelnika więzienia I. Hińkowskiego. Zabójca znajdował się w jednej celi z więźniem Szachrajem. Natychmiast po wypadku do więzienia przyjechał gubernator i policmajster żytomierski. Wszczęte zostało śledztwo.

Posiadłości do nabycia przez Bank włościański. III wydział czasowy ziemskiego banku włościańskiego zawiadomił ziemstwo, że posiada do sprzedania 3 posiadłości ziemskie. We wsi Hanżałówce pow. zwinogródzkiego 3 dzies. za sumę od 500 rb., w Stawiszczach pow. radomyskiego 34 dzies. ze stawem i zabudowaniami za sumę od 16 tys. rb. i w Bobrycu 15 dzies. z zabudowaniami na 2 tys. rb. z zastrzeżeniem, że wał ochronny, znajdujący się na tych gruntach w Bobrycu będzie utrzymywany kosztem nabywcy.

Teror w gub. czernihowskiej. Wczoraj otrzymane zostały wiadomości telegraficzne o zamordowaniu w okolicach Chorobyczu, pow. horodniańskiego, uriadnika policyjnego i kilku strażników.

Na st. Weresocz m.-k.-w. kolei żel. 2-ch nieznajomych raniło wystrzałami z rewolweru naczelnika stacyi.

— **Humań.** Dnia 15 września zostanie otwarta nowa 2-klasowa szkoła im. Cesarzewicza Aleksego. Koszta budowy szkoły wynoszą 18,303 rb.

Berdyczów. Berdyczowskie więzienie poprawcze nie posiada lekarza ani kredytu na lekarstwa. Wobec tego, osoby lekko chore, pozostają bez opieki lekarskiej. Ciężko chorych aresztantów, znajdujących się pod śledztwem, w szpitalu więziennym nie przyjmują, w ziemskim również. Pozycya takich chorych jest bez wyjścia.

Skwira. Komitet powiatowy do spraw gospodarki ziemskiej zatwierdził budżet wydatków na r. 1908. Ogólna suma wynosi 128,986 rb. Zarząd ziemski powiatu skwirskiego podał do zatwierdzenia sumę 128,216 rb., lecz komitet uznał ją za niewystarczającą. W r. 1907 rozchody ziemstwa skwirskiego wynosiły 90.775 rb., w r. 1906—90.446 rb.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Powiat latyczowski.** Obszar większej własności w pow. latyczowskim, dający prawo na udział w wyborach wynosi 47,636 dzies. ziemi. Jest on własnością 62 prawyborców. Według narodowości dzielą się oni na 42 Polaków z 30,007 dzies., 19 Rosyan z 16,179 dzies. i 1 Niemiec z 1,454 dzies. W zjeździe przygotowawczym drobnych właścicieli ziemskich przyjmuje udział 814 osób z 12,451 dzies. 1,669 sążni ziemi. Przytoczona ilość ziemi daje drobnym właścicielom prawo na obranie 83 pełnomocników do zjazdu powiatowego prawyborców z kuryi własności ziemskiej; 225 Polaków posiada 2,989 dzies. 264 sążni ziemi, 3 księży — 88 dzies. Obszar ten stanowi 20 cenzusów, 501 Rosyan posiada 4,072 dzies. 240 sążni, co stanowi 27 cenzusów i 85 duchownych prawosławnych — 5,302 dzies. 1,165 sążni ziemi, czyli 35 cenzusów. W ten sposób na zjeździe prawyborców powiatowych duchowieństwo prawosławne zapewnia Rosyanom przewagę 19 głosami. Powiatowy zjazd prawyborczy pow. latyczowskiego obiera do gubernialnego zjazdu wyborców 6 wyborców.

W zjazdach powiatowych prawyborców miejskich przyjmuje udział — w I zjeździe 427 prawyborców, w II 1,493 prawyborców. Większość stanowią Żydzi. Obie kurye obierają po 1 wyborcy.

— **Ruch wyborczy wśród robotników.** Po wyjaśnieniu, tyczącem się udziału robotników w wyborach narówni z wyborcami miejskimi, robotnicy zwrócili się do gubernatora z prośbą aby im pozwolono składać w cyrkułach policyjnych kolektywne deklaracye do zaświadczenia. Prośbę swą podawcy tłomaczyli brakiem czasu. Gubernator na prośbę tę dał odmowną odpowiedź, ponieważ każda deklaracya powinna być sprawdzona przez policyę. Żeby zaś ułatwić im otrzymywanie zaświadczeń, gubernator wydał rozporządzenie, aby dawano je w każdej chwili. W święta zaś i w godzin. rekreacyi policyi nakazano mieć więcej urzędników.

Nowe wyjaśnienie, na mocy którego robotnicy głosują w kuryi miejskiej, pozbawiło wielu z nich zupełnie prawa wyborczego. Stracili je ci, którzy mieszkają we wspólnych mieszkaniach, t. zw. „artielach". Oprócz tego, znaczna część robotników, pracujących w fabrykach kijowskich, mieszka na przedmieściach: takie osoby głosują z zjazdem prawyborców powiatowych, których listy zostały już zamknięte. Ponieważ termin składania deklaracyi prawyborców powiatowych nie jest odłożony, cały szereg takich robotników zostanie usunięty od udziału w wyborach.

— **Składanie deklaracyi.** W dniu wczorajszym złożono 16 deklaracyi od lokatorów, nieopłacających podatku mieszkaniowego i 2 od emerytów.

— **Pow. uszycki.** Prawyborczy zjazd powiatowy właścicieli ziemskich jest reprezentowany przez 60 osób, posiadających ogółem 43,824 dzies. 264 sążni. W liczbie tej 40 Polaków posiada 33,040 dzies. 144 sąż., 20 zaś Rosyan 20,784 dzies. 120 sąż. Przygotowawczy zjazd drobnych właścicieli ziemskich będzie się składał z 252 osób, z 8,458 dzies. 1,248 sąż ziemi. Obszar ten daje prawo na obranie 56 pełnomocników do zjazdu powiatowego prawyborców z kuryi własności ziemskiej. W tej liczbie 34 Polaków posiada 716 dzies. 1,872 sąż. ziemi, 12 księży — 367 dzies. 480 sąż. Dziś te kategorye posiadają razem 7 cenzusów. 94 Rosyan posiada 1,368 dzies. 1,104 sąż., co stanowi 9 cenzusów i 112 popów posiada 6,006 dzies. 192 sąż. ziemi czyli 40 cenzusów. Duchowieństwo prawosławne na zjeździe powiatowych prawyborców kuryi własności ziemskiej zapewnia Rosyanom większość 22 głosów. Zjazd powiatowy obiera do zjazdu gubernialnego 6 wyborców.

Na zjazdach powiatowych prawyborców miejskich pierwsza kurya jest reprezentowana przez 476 prawyborców i obiera 1 wyborcę, druga kurya liczy 3,227 prawyborców i obiera 1 wyborcę. Większość w kuryach miejskich stanowią Żydzi.

KRONIKA.

— **Z P. T. G.** D. 1 września rozpoczną się ćwiczenia gimnastyczne członków P. T. G. Jak i w roku zeszłym ćwiczenia prowadzić będzie naczelnik, druh A. Hamburger z pomocnikami swymi — członkami grona nauczycielskiego. W tych dniach zostanie opracowany szczegółowy rozkład ćwiczeń. Regularne ćwiczenia dla mężczyzn odbywać się będą jak i w roku zeszłym: w poniedziałki, środy i piątki. Ćwiczenia dowolne, zapasy i ćwiczenia dla kobiet: w wtorki, czwartki i soboty.

— **Wycieczka kolarzy P. T. G.** W łonie wydziału kolarskiego P. T. G. powstał projekt podróży do Czernihowa. Projekt ten, którego urzeczywistnienie będzie zależało od liczby zgłaszających się uczestników, przedstawia się obecnie w formie następującej: wyjazd z Kijowa w sobotę o godz. 9 wieczorem dnia 25 szosą Czernihowską do Kozielca, gdzie kolarze mają się zatrzymać na krótki nocleg. W niedzielę o świcie wyjazd w dalszą drogę, co da możność stanąć około godz. 10 zrana u celu podróży. W Czernihowie kolarze zabawią do godz. 6-ej, t. j. do chwili odejścia parostatku kijowskiego, którym powrócą zrana w poniedziałek do Kijowa.

Projekt ten zasługuje niewątpliwie na uznanie jak z tego względu, że kolarze nie będą robili dwa razy jednej i tej samej drogi, tak i z tego, że podróż statkiem urozmaici wrażenia i da możność powrócić do Kijowa bez towarzyszącego zwykle podobnym wycieczkom znużenia.

Życzący sobie przyjąć udział w wycieczce, zechcą zgłaszać się do p. Juliusza Rayzachera (skład apteczny p. Niwińskiego, Kreszczatik Nr 25).

— **Miłośnicy.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zwołane na dziś zebranie członków trupy dramatycznej P. T. M. S. zostaje z powodów od nich niezależnych odłożone do jutra t. j. do środy i odbędzie się w lokalu Zarządu Towarzystwa o g. 8-ej wieczór.

— **Sprawy szkolne.** Z powodu braku szkół miejskich, komisya szkolna postanowiła prosić Radę miejską, aby wszystkie kapitały, które przechodzą na własność miasta z powodu braku spadkobierców, były obracane na budowę szkół. W r. 1903 na własność miasta przeszła posiadłość przy ulicy W. Wasylkowskiej Nr 93 oraz kapitał 7,807 rb. Komisya postanowiła w miejscu tem wybudować nową szkołę, a koszta jej budowy pokryć z resztek pożyczki obligacyjnej, zaciągniętej na szkołę.

— **Wzmocnienie dyscypliny w oddziałach straży policyjnej.** Gubernator kijowski rozesłał do powiatowych sprawników policyjnych następujący okólnik:

„W celu wzmocnienia dyscypliny wojskowej w oddziałach straży gub. kijowskiej, polecam sprawnikom powiatowym otwierające się w oddziałach wakanse strażników policyjnych obsadzać młodymi szeregowcami zapasowymi, podoficerami i gefrejterami. Dlatego należy porozumieć się teraz już z dowódcami pułków kawaleryjskich w sprawie otrzymania list szeregowców, pochodzących z innych gubernii, a pragnących wstąpić na służbę do straży konnej, i którzyby przez swe sprawowanie się i zdolności służbowe odpowiadali swemu przeznaczeniu. O wynikach porozumień się z władzami wojskowemi proszę mi zakomunikować".

— **Poszukiwanie więźnia.** Tambowski zarząd gubernialny zwrócił się do miej-

scowej administracyi z prośbą o wyszukanie zbiega S. Kaszkowskiego, aresztowanego we wsi Kałusznej.

— **Sprawa soc. - rewolucyonistów.** Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpoczął sądzenie sprawy 19-tu uczestników organizacyi soc.-rewolucyonistów w Łubniach. Podsądnych bronią adwokaci przysięgli W. Kałaczewski, A. Margolin i W. Ulanicki, oraz pomocnik adwokata S. Ratner.

— **Nowy urząd policyjny.** W majątku „Kakaryk", należącym do wdowy po generale Czertkowie, utworzony został, na rozkaz władz gubernialnych, urząd komisarza policyjnego.

— **Aresztowanie rewirowego.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego, rewirowy cyrkułu staro-kijowskiego Czerniawski skazany został na 3 dni aresztu za niedbalstwo w pełnieniu służby. Podczas jego to bowiem dyżuru zbiegł z więzienia aresztowany Nalewajko.

— **Podanie prof. Perminowa.** Prof. politechniki kijowskiej Perminow podał do ministra handlu i przemysłu prośbę o pozwolenie na otwarcie kursów technicznych w Kijowie. Kursy te mają mieć na celu przygotowywanie techników praktycznych.

— **Podatki państwowe.** Wczoraj rozesłano do zarządów mieszczańskich gub. kijowskiej okólnik departamentu podatków stałych w sprawie przyśpieszenia prac, dotyczących rozłożenia podatków państwowych z nieruchomości.

— **Okólnik gubernatora.** W początku r. b. na jednej ze stacyi Poł.-Zach. kol. żel. przy wyładowywaniu bydła w jednym z wagonów znaleziono zwłoki dwojga zwierząt zdechłych. Trupy były wypatroszone i wagon, bez uprzedniej dezynfekcyi został naładowany otrębami, które następnie zniszczono, okazało się bowiem, że woły zdechły na księgosusz. Wobec tego gubernator kijowski, biorąc pod uwagę, że podobne wypadki mogą spowodowywać nie tylko rozpowszechnianie się epidemii bydła, lecz również przenoszenie ich na ludzi i że przeciwdziałanie temu leży w zakresie zadań weterynaryi, poleca lekarzom punktów weterynaryjnych ściśle przestrzegać aby wagony, w których przewożą zwierzęta były dokładnie oczyszczane i dezynfekowane, szczególnie zaś w razach kiedy zauważono podejrzane wypadki choroby lub padania bydła.

— **Uwolnienie.** Z więzienia łukjanowskiego wypuszczono ordynatora kliniki szpitala Aleksandrowskiego d-ra M. Kozincewa.

— **Nieudany plan.** Onegdaj w nocy w więzieniu łukjanowskiem wykryto nowy plan ucieczki więźniów politycznych. Tym razem ucieczka miała być zorganizowaną w jednej z cel kobiecych, w której w tym czasie siedziało trzech skazanych już mężczyzn: Rudienko, Karajew i Marszczak. Jeden z dozorców, usłyszawszy podejrzany hałas, zawiadomił zaraz o tem naczelnika więzienia. Podczas oględzin celi wykryto otwór przygotowany pod piecem. Przezeń widocznie więźniowie mieli zamiar przedostać się do korytarza, tu „rozprawić" się z dozorcami, otworzyć kilka innych cel i razem uciec. W chwili zjawienia się naczelnika otwór był założony deseczkami i zamazany gliną.

— **Walne zgromadzenie członków związku czapników i kapeluszników.** W dniu wczorajszym w jednej z sal gmachu domu ludowego (Plac Troicki) odbyło się walne zgromadzenie Związku robotników, pracujących w przemyśle czapniczym i kapeluszniczym. Sekretarz Związku odczytał sprawozdanie z działalności Związku. Według słów sekretarza Związek jest w dość opłakanym stanie: w ostatnich czasach działalność Związku do tego stopnia osłabła, iż zarząd zmuszony był wszcząć kwestyę o zamknięciu działalności Związku. Strajk wiosenny, który tak fatalnie nie udał się, był jednem z pierwszych wstrząśnień, które zachwiało nie utrwalone podstawy rozpoczynającego swą działalność Związku.

Liczba jego członków zaczęła się nader szybko zmniejszać, a w ostatnich czasach jak wykazują cyfry, ogólna suma zapłaconych składek członkowskich wynosi 4 rb.

Po odczytaniu sprawozdania przemawiało kilku mówców, którzy przedstawiając zebranym opłakany stan związku, motywowali to brakiem zainteresowania się sprawami Związku przez masy robotników. Kwestya zawieszenia działalności Związku oddana została pod głosowanie i większością głosów postanowiono nie zamykać Związku. Skutkiem zapadłego postanowienia o dalszej działalności Związku, odbyły się wybory nowego zarządu.

— **Pogrzeb ofiar morderstwa na futorze Gukowych.** Wczoraj zrana na stacyę Kijów II przywieziono ze stacyi Tiereszczeńskaja (m. Woroneż) zwłoki zamordowanych generałów W. i J. Gukowych, studenta N. Gukowa i urzędnika izby skarbowej B. Rybickiego. O g. 12-ej w południe wagony z ciałami zmarłych przywieziono na dworzec główny, gdzie oczekiwały już rodziny ich, krewni, znajomi i tłumy publiczności. Przybyły również oddziały piechoty i artyleryi. Na dworcu odprawiono krótkie nabożeństwo żałobne, poczem kondukt pogrzebowy udał się na cmentarz Bajkowy, gdzie też odbył się pogrzeb.

— **W sprawie zabójstwa stójkowego.** Na Tołkuczce Podolskiej policya zaaresztowała Piotra Łacimona, w którym poznano jednego z uczestników napadu na Demijówce i zabójstwa stójkowego Czystotkina.

— **Nieudana ekspropryacya.** Wczoraj w dzień kasyer szpitala Aleksandrowskiego, p. Dawydko, powracał do szpitala niosąc z zarządu miejskiego pieniądze. Wtem w pobliżu wrót szpitalnych podszedł do niego jakiś młodzieniec. Ale obok p. D. szedł w przewidywaniu napadu agent policyi śledczej i zauważywszy zbliżającego się zbytnio do p. D. młodzieńca, pochwycił go za rękę. Za p. D. szli trzej inni młodzieńcy, którzy ujrzawszy co się święci zaczęli zmykać. W przypuszczeniu tem, że są to także ekspropryatorowie, zaaresztowano ich. W cyrkule policyjnym pierwszy młodzieniec podał się za Małowa, pozostali trzej za Kusznierenka, Kibitkę i Nowogradzkiego. W kieszeni Małowa znaleziono nabity 8-ma kulami brauning i 21 zapasowych ładunków.

— **Pożar dworca kolejowego.** Wczoraj w dzień spłonął nowobudujący się tymczasowy dworzec pasażerski i cały szereg przyległych zabudowań kolejowych. Jak wiadomo, jeszcze w roku zeszłym stacya towarowa została przeniesioną ze starych budynków wprost ul. Stepanowskiej do nowego lokalu w pobliżu rzeczki Łybied'. Stare zaś składy i inne zabudowania stacyjne częścią zostały przeznaczone na użytek mającego się budować tymczasowego dworca, częścią zaś miały być natychmiast zniesione. Wprost ulicy Stepanowskiej na miejscu zajmowanem dotychczas przez pakhauzy rozpoczęto budowę głównego gmachu dworca. Drewniana budowla została już doprowadzoną do dachu i przedsiębiorca Goldfarb, który się podjął tej budowy miał ją wkrótce zdawać zarządowi kolei. W tym to właśnie gmachu wszczął się pożar. Zauważono najpierw ogień w lewej części długiego gmachu dworca; za chwilę ukazał się ogień również w prawem skrzydle: wreszcie płomienie ogarnęły środkową część, a ogień, zawdzięczając dobremu dostępowi powietrza i obfitości dobrych materyałów palnych, wiórów, drzazg i pakuł, któremi wypełniano szczeliny w ścianach, nader szybko ogarnął cały budynek i zaczął przechodzić na sąsiednie zabudowania. Zaalarmowano całe obejście stacyjne i zaczęto uprowadzać wagony osobowe i towarowe, których ilość znaczna znajdowała się na torach zapasowych tuż obok płonącego dworca. Uprowadzono wszystkie wagony w całości i tylko na kilku osobowych wagonach wskutek blizkiego sąsiedztwa płomieni zwęgliła się farba. W trakcie tego na pożar zjechały wszystkie oddziały miejskiej straży ogniowej i oddział straży ochotniczej. Przerwano pracę w warsztatach kolejowych i straż kolejowa również przybyła na ratunek. Lecz płomienie ogarnęły już oprócz dworca cały szereg składów. Na przestrzeni blizko półwiorstowej panował rozszalały żywioł. O ratowaniu płonących zabudowań mowy być nie mogło. Wszystkie więc swe siły oddziały straży ogniowej skierowały na umiejscowienie pożaru, tembardziej, że gdyby tylko ogień przedostał się na sąsiednie pakhauzy, teraźniejszemu dworcowi pasażerskiemu groziłoby bezpośrednie niebezpieczeństwo. Umiejscowiono ogień dość szybko i rozpoczęła się ciężka praca nad gaszeniem olbrzymiego stosu płonącego, jaki przedstawiały objęte pożarem zabudowania. Do samego wieczora oddziały straży ogniowej pracowały z wytężeniem.

Oprócz nowobudującego się dworca i kilku składów oraz innych zabudowań, które spłonęły doszczętnie, uszkodzony został kantor stacyi towarowej, kilka składów i most żelazny, przerzucony przez tory kolejowe do warsztatów.

Jeden z pracujących przy budowie robotników J. Tichow, przyznał się, że on spowodował ten pożar, rzuciwszy przez nieoględność niezgaszonego papierosa na wióry.

Straty obliczają na 50,000 rubli.

KRADZIEŻ NA PAROWCU. Pan J. Malski, poborca monopolowy, który wczoraj zrana przyjechał parowcem «Dierżawa», zawiadomił policyę o popełnionej u niego w drodze kradzieży 9,963 rubli. P. Malski wsiadł na statek w Rzyszczowie. Ulokowawszy się w ogólnej kajucie 1 klasy. p. M. wkrótce zasnął. Torebka z pieniędzmi leżała obok niego. Gdy po jakimś czasie p. M. się obudził, torebki już nie było. Poborca wszczął alarm i zawiadomił o kradzieży kapitana. Gdy statek przybił do Kijowa, zawezwano policyę, w celu zrewidowania podróżnych, ale ponieważ p. M. nie mógł na nikogo rzucić podejrzenia, rewizya się nie odbyła. Skradzione pieniądze p. M. wiózł ze stepanieckiego składu monopolowego do kasy rządowej w Kijowie.

— RABUNEK. W niedzielę, na Tołkuczce padolskiej, niejaki Konrad Głuszak wyrwał z rąk Borysa Piskarewa portmonetkę z pieniędzmi i umknął. W parę godzin potem policya go zaaresztowała, ale pieniędzy nie miał już przy sobie.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania Ignacego Siemieniuka, w domu Nr 59 przy ulicy M.-Błagowieszczeńskiej, popełniono kradzież rzeczy za 311 rb.

— SKUTKIEM NIEUWAGI. Na «Tołkuczce» podolskiej rzucił ktoś przez nieuwagę zapalonego papierosa do koszyka z grzebieniami M. Morozowej. W jednej chwili grzebienie celuloidowe zapaliły się i zgorzały razem z koszykiem.

Teatr i muzyka.

(Orkiestra włościańska p. K. Namysłowskiego. — Benefis p. Władysława Kwiatkowskiego.)

W ubiegłą sobotę odbył się benefis sympatycznego drugiego dyrektora orkiestry włościańskiej, p. Władysława Kwiatkowskiego, utalentowanego skrzypka. P. Kwiatkowski przedstawił się nam już nietylko w roli dyrygenta, lecz i kompozytora, darząc nas dwoma swymi utworami: marszem „Rycerskim" i „Boruta", przez niego ułożonymi i zinstrumentowanymi. Utwory te są nader ładne i bardzo zręcznie zinstrumentowane, a wykonane przez naszą dzielną orkiestrę włościańską z werwą i z życiem, składnie i równo, mile pieściły ucho. P. Kwiatkowski prowadził zwykle III-ci oddział koncertów i od pierwszego dnia zyskał sobie ogromną sympatyę publiczności, która szczerymi oklaskami witała jego ukazanie się na estradzie, zmuszając potem huraganem braw do wykonywania utworów nad program.

To też dzień benefisu zgromadził do ogrodu klubu cyklistów bardzo wiele osób. Gdy benefisant ukazał się na estradzie, koledzy przywitali go fanfarą, a publiczność burzą oklasków. Po ukończeniu pierwszego oddziału ofiarowano benefisantowi duży bukiet kwiatów i kilka kosztownych podarunków.

Dodać należy, iż benefisant wybrał bardzo ładny program na swój benefis, nie szczędząc rzeczy nadprogramowych. Pod batutą młodego artysty dzielna orkiestra doskonale wykonała poloneza „Pan Chorąży" z „Hrabiny" z werwą i z ogromnem życiem dziarskiego mazura p. K. Namysłowskiego „Cyklista" i inne utwory.

I znów jeden więcej wieczór mile przepędzony, znów jeden wieczór melodyi, tak miłych uchu naszemu...

...**wicz**.

W czwartek dnia 23 b. m. odbędzie się benefis p. Karola Namysłowskiego, dyrektora orkiestry włościańskiej i twórcy tej orkiestry. Dzielny artysta zebrał grono włościan i nie szczędząc pracy i trudów, stworzył tę dziarską orkiestrę, której już oddawna zawdzięczamy tyle chwil mile spędzonych! Należy mu się za to słuszna nagroda, to też zapewne za małym będzie ogród cyklistów, dla zmieszczenia tłumnie przybyłej publiczności.

Ostatnie wiadomości.

Odwiedziny Monarchów w Danii. „Voss. Ztg." donosi z Kopenhagi, że w ciągu tej jesieni mają przybyć do Kopenhagi król grecki Jerzy, który ma tam zabawić miesiąc, następnie przybędzie królowa angielska Aleksandra z córką Wiktoryą. Mówią także o wizycie Cesarstwa rosyjskich. Przy tej sposobności miałoby nastąpić w Fredensborgu spotkanie Cesarza rosyjskiego z królem angielskim.

Zjazd katolicki w Würzburgu. Donoszą z Würzburga, że dnia 29 sierpnia n. st. odbyło się ostatnie publiczne posiedzenie zjazdu katolickiego. Przewodniczący Fehrenbach podniósł w swej przemowie, że przebieg zjazdu tego był nader pomyślny, gdyż pomimo wielu trudności, duch chrześcijański zwyciężył. Następnie biskupi udzielili błogosławieństwa.

Jubileusz ks. Ferdynanda. Książę bulgarski Ferdynand nadał z okazyi jubileuszu swych rządów wszystkim ministrom bułgarskim odznaczenia i ordery. Uroczystość jubileuszowa miała charakter wybitnie narodowy.

Na polu Marsowem w Sofii odbyła się wczoraj uczta na 2,600 nakryć. Podczas uczty wśród powszechnego zapału wznosili toasty ministrowie i książę Ferdynand.

Telegramy.

Otrzymane d. 20-go sierpnia.

(Od własnych korespondentów.)

Warszawa.—Generał-gubernator polecił zamknąć na czas trwania stanu wojennego wszystkie Towarzystwa gimnastyczne w Królestwie Polskiem.

Dziś zakończono trwający od dwóch miesięcy w Warszawie lokaut piekarski.

Wczoraj zmarł Feliks Fryze.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg.—Dnia 19 b. m. minister wojny Rediger wyjechał zagranicę.

Zasław.—We wsi Holunkach, powiatu starokonstantynowskiego rabusie napadli na dom duchownego. Podczas napadu ranili nożem psalmistę i jednego włościanina, drugiemu włościaninowi rozpruto brzuch.

Jałta.—Przybyli tutaj automobilem z Bachczysaraju przez Ajtodor Wielki Książę Aleksander Michajłowicz z Wielką Księżną Ksenią Aleksandrówną. Najdostojniejsze Dzieci przybyły końmi z Inkermanu.

Kozmodemiansk.—Lekarz miejski Wołkow umarł na cholerę.

Niżni-Nowogród.— Pięć osób zachorowało na cholerę: z tych jedna zmarła: w Jurynie zachorowały dwie osoby, zmarła jedna. W Wasilsursku zachorował kapitan parostatku holowniczego.

Jarosław. — W tartaku, położonym nad rzeką Szeksną, w odległości 20-tu wiorst od Rybinska, zmarł na cholerę jeden robotnik.

Opatów. — W osadzie Tarłowie, powiatu iłżyckiego, dziesięciu napastników ograbiło sklep monopolowy. Podczas wymiany strzałów zabito dwóch strażników, raniono jednego. Poległ jeden z napastników, którego zwłoki towarzysze uwieźli w worku.

Ananjów. — W powiecie aresztowano pięciu złoczyńców, biorących udział w ostatnich napadach zbrojnych.

Ryga. — W lesie ujęto trzy osoby, które, jak się okazało, należały do napadu na kantor fabryki „Syryus".

Kazań.— Zanotowano trzy podejrzane wypadki zasłabnięcia na cholerę. Jeden z chorych zmarł.

Elizawetpol. — W dniu 20 sierpnia znów strzelano do przejeżdżających przez dzielnicę ormiańską kozaków, którzy ze swej strony odpowiedzieli salwą. Pod jednym z kozaków zabito konia. Miejsce wypadku okrążone zostało wojskiem.

Syzrań.—Zmarło dwóch przyjezdnych z Samary. Badanie wykazało, że jeden z nich zmarł na cholerę.

Niżni-Nowogród. — Zachorowało na cholerę pięć osób, zmarła jedna. Ogółem zachorowało 21 osób, zmarło siedem.

Kamyszyn. — Z parowców zabrano trzech chorych na cholerę. W mieście zanotowano dwa wypadki.

Sumy.— Na radnych ziemskich wybrano od właścicieli ziemskich członków prawicy i umiarkowanych, od gmin — bezpartyjnych.

Warszawa. — Na Nalewkach wybuchła bomba przed drzwiami mieszkania Rolidera.

Moskwa. — Ze sklepu jubilerskiego Djaczkowa, przy ul. Nikolskiej, skradziono kosztowności na sumę 3,500 rb.

Kursk.—Wiadomości dziennikarskie o ponawiających się rozruchach agrarnych pozbawione są podstawy. Ludność jest spokojna. Pożary, aczkolwiek nieraz spowodowane podpaleniem, nie przybierają charakteru masowego.

Kursk. — Bank włościański zlikwidował przeszło 6,000 dziesięcin ziemi. Obecnie będą likwidowane majątki Kuszelowej (2,300 dzies.) i Styszyńskiego (1,200 dziesięcin).

Kokanda.—W nocy z więzienia zbiegło dwóch więźniów politycznych i sześciu kryminalnych, w tej liczbie Nizow, który skradł z filii Banku państwowego, 137,000 rb. jakoteż jeden więzień, niewiadomego nazwiska, mianujący się „Żelazny", oskarżony o należenie do organizacyi bojowej soc.-rewolucyonistów.

Ekaterynosław.—W szkole handlowej otwarte zostaną wyższe klasy z oddziałami: prawnym, ekonomicznym i handlowym. Wszczęto starania o przekształcenie ich w akademię nauk handlowych.

Czernihów. — W pow. Konotopskim wykrytą została szajka grabieżców. Zaaresztowano 9 osób.

Wilno.—Strajk w gazowni trwa już czwarty dzień. Ulice nie są oświetlane: w urzędzie pocztowym i w drukarni gubernialnej praca idzie przy oświetleniu naftowem. Jedno z główniejszych wystawionych żądań stanowi podniesienie płacy o 20 proc. i zmniejszenie godzin pracy.

Londyn. (Ag. Reutera).—Prasa w ogólności bardzo przychylnie przyjmuje porozumienie angielsko-rosyjskie, które ma współdziałać w utrwaleniu pokoju międzynarodowego. „Daily Telegraph" twierdzi, iż główne powodzenie wynika stąd, iż Anglia i Rosya dwaj starzy przeciwnicy, porozumiały się ze sobą i zawarły konwencyę, która powinna doprowadzić do długotrwałego porozumienia. „Times" w artykule wstępnym twierdzi, iż porozumienie to będzie jednym z najważniejszych środków gwarancyi pokoju międzynarodowego, jeżeli, jak się należy spodziewać, doprowadzi do trwałej i szczerej przyjaźni obydwu państw. „Daily Mail" utrzymuje, iż niema na świecie innych dwóch krajów, między którymi porozumienie mogłoby mieć tak dodatni wpływ na zachowanie pokoju powszechnego, jak Anglia i Rosya. Porozumienie angielsko-rosyjskie może być lepszą gwarancyą pokoju, niż wszystkie usiłowania tak licznych delegatów konferencyi haaskiej. Prasa liberalna w ostrych słowach potępia tę okoliczność, iż traktat angielsko-rosyjski podpisany został zaledwie na trzy dni przed zamknięciem sesyi parlamentu. Prasa liberalna utrzymuje, iż uczyniono to w celu uniknięcia krytyki porozumienia w izbie gmin. „Daily News" twierdzi, iż tego rodzaju postawienie kwestyi jest przejawem nieufności izbie. Konserwatywny dziennik „Standart" utrzymuje, iż usunięcie możliwych powodów do sporów, podejrzeń i nieporozumień, bez wątpienia wzmocni uczucia przyjaźni, dawno istniejące pomiędzy obydwoma narodowościami. Zupełnie nie leżało w zamiarach rządu angielskiego i rosyjskiego, opracowanie planu wspólnych działań na pobliżkim Wschodzie lub w Azyi, przy zawieraniu porozumienia: wobec tego Niemcy nie mają żadnych powodów odnosić się z uprzedzeniem do porozumienia angielsko-rosyjskiego.

Teheran.—Osobnik, który strzelał do Atabeka Asama, zranił kindżałem żołnierza, który go schwycił z tyłu, następnie widząc, iż dogania go dwóch ludzi, wystrzelił sobie w usta. Kula przeszła na wylot. Jak się okazało jest on poddanym perskim, nazwiskiem Mieniała-Abasaga. Wspólnika mordercy, który usiłował zbiedz, aresztowano. Krążą wersye jakoby zeznał on, iż istnieje pewne stowarzyszenie, które postarowiło zabić Atabeka, a on chciał nawet uprzedzić o tem tego ostatniego, lecz nie zdążył podać mu przygotowanego listu. Dokonano licznych aresztowań.

Rzym. (Ag. Stefaniego). — Krążowniki japońskie „Stukuba" i „Czi-to-ze" wypłynęły do Neapolu. Przed wyjazdem admirał japoński Idżuin zwrócił się z serdeczną depeszą do ministra marynarki Miravello.

Pekin. (Ag. Reutera).—Rozpoczęły się posiedzenia narady nadzwyczajnej w sprawach, dotyczących ogólnej sytuacyi państwowej. Na zaproszenie cesarzowej uczestniczą w naradzie najbardziej wpływowi radcy domu cesarskiego. Wobec zamiaru współdziałania zlaniu się dwóch narodowości, mandżurskiej i chińskiej, za zgodą władzy zwierzchniczej opracowany został projekt zniesienia wojska mandżurskiego i usunięcia różnic pomiędzy Chińczykami i Mandżurami.

Stan zdrowia cesarzowej pogarsza się, jednakowoż zajmuje się ona projektami obszernych przekształceń rządu centralnego.

Magenta. (Ag. Stefani). — Dnia 19 sierpnia w pobliżu dworca kolejowego automobil, którym jechał markiz Pallavicini i adwokat Malvano z mechanikiem i palaczem wpadł na baryerę, odgradzającą ulicę od toru kolejowego. Automobil zgruchotał baryerę i wpadł na przechodzący pociąg towarowy. Benzyna w zbiorniku wybuchła: automobil się roztrzaskał. Mechanik odleciał na stronę i nie doznał żadnego szwanku. Palacz zlekka potłukł sobie głowę. Malvano zabity na miejscu. Pallavicini'ego odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Paryż (Ag. Havasa). — Według wiadomości „Temps", dnia 15 sierpnia do Mazaganu przybyło dziesięciu znaczniejszych przedstawicieli ludności miejscowej z propozycyą pośredniczenia. Według informacyi z San-Sebastianu, rząd hiszpański zamierza skutkiem ciągłych burz odwołać statki wojenne, krążące u wybrzeży marokańskich.

Rembouillet (Ag. Havasa).—Na posiedzeniu rady ministrów, Fallières podpisał dekret o udzieleniu orderów legii honorowej oraz orderów wojskowych marynarzom, którzy odznaczyli się pod Casablanca.

Münster. (Ag. Wolfa).—Cesarz Wilhelm wygłosił w lokalu muzeum miejscowego mowę, w której wskazał, że Westfalia naocznie dowodzi o możliwości pogodzenia przeciwieństw wyznaniowych i ekonomicznych w duchu miłości i oddania się wspólnej ojczyźnie. Tu się można przekonać—powiedział cesarz, że nie koniecznie ważniejsze gałęzie pracy narodu powinny sobie wzajemnie szkodzić. Powodzenie jednej z nich może być korzystnem dla innych. Jedynym warunkiem, umożliwiającym piękną jednomyślność jest religia, a zupełna jedność może być osiągniętą wtedy, kiedy wszyscy zespolą się dookoła Zbawiciela, który nas wszystkich nazwał braćmi. W ten sposób winny się zjednoczyć stare i nowe części państwa i wszyscy obywatele—włościanie i robotnicy pełni miłości i oddania się ojczyźnie winni wszyscy społem pracować.

Tanger. (Ag. Havasa).—W mieście w dalszym ciągu trwa panika. Wielu zamieszkałych tu Europejczyków wysyła w najbliższym tygodniu swe rodziny do Europy.

Haaga. (Ag. Havasa i Reutera).—Według przypuszczeń konferencya potrwa do d. 8 września. Podpisanie zaś ostatecznych protokółów odbędzie się dopiero 15 września.

Otrzymane d. 19 sierpnia.

Petersburg.—Dnia 19 sierpnia odbyło się poświęcenie świątyni wybudowanej pod wezwaniem Zmartwychwstania Chrystusa na miejscu, na którem poniósł śmierć męczeńską Cesarz Aleksander II. Na uroczystość tę przybyli z Peterhofu Najjaśniejsi Państwo.

W świątyni na Najwyższe przybycie oczekiwali członkowie świty, wyżsi urzędnicy dworscy, prezes ministrów, naczelnicy, ciało dyplomatyczne w całym swym składzie, damy dworskie, oraz osoby zaproszone. Przed rozpoczęciem uroczystości przybyli: prezes komitetu budowy świątyni, Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, Wielcy Książęta, Królowa grecka, Wielkie Księżne i Wielkie Księżniczki. Najjaśniejszego Pana witał u wejścia świątyni Jego Wysokość prezes komitetu. Monarcha, obszedłszy wartę konorową grenadyerów, udał się z Najjaśniejszą Panią przed ołtarz. Po poświęceniu przez metropolitę Antoniusza tronu, Najjaśniejsi Państwo obeszli z procesyą świątynie i zajęli miejsce w pobliżu kaplicy wzniesionej na miejscu zgonu Aleksandra II. Po nabożeństwie Najjaśniejsi Państwo wrócili do Peterhofu na jachcie „Aleksandrya".

Petersburg. — Dnia 18 b. m. wieczorem, na krańcach miasta, we wsi Rybeckoje dwóch złoczyńców ograbiło skład win. Na szosie łandzkiej trzech rabusiów zatrzymało woźnicę i zabrało mu woreczek z pieniędzmi. W pobliżu fabryki porcelany, koło cerkwi Przemienienia Pańskiego, trzech niewykrytych napastników wskoczyło na platformę tramwaju parowego i odebrali konduktorowi torbę z całodziennym zarobkiem.

Petersburg.—Wydano Najwyższe reskrypty jeden na imię Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, prezesa komisyi do budowy świątyni pod wezwaniem Zmartwychwstanie Chrystusa, drugi na imię wice-prezesa hr. Tatiszczewa.

Petersburg.—Minister spraw zagranicznych Izwolski otrzymał za Najwyższą zgodą urlop i wyjechał przez Berlin do Karlsbadu.

Łódź.—Policya uwięziła pięciu przestępców, którzy w różnym czasie dopuścili się zabójstwa pięciu robotników. Dzisiaj dokonano czterech napadów zbrojnych. W dwóch wypadkach napastników odparto.

Warszawa. — Dnia 18 sierpnia, na ulicy Pawiej wydział ochrony zaaresztował na posiedzeniu polskiej partyi socyalistycznej 15 osób: przejęto bardzo wiele dokumentów i wydawnictw zabronionych.

Sudża.—Na drugiem zebraniu wyborczem wybrano dwóch kupców i włościanina; wszyscy są stronnikami prawicy.

Kurgan.—Odbyło się uroczyste otwarcie filii banku północnego.

Czernihów.—W Konotopie na posiedzeniu ziemskiem wybrano przeważnie zwolenników prawicy i umiarkowanych.

Atkarsk.—Dnia 18 b. m. na zachodniej stronie nieba o godzinie w pół do dziesiątej wieczorem ukazała się kometa w kształcie słupa, prostopadłego do horyzontu. Zjawisko trwało minut 40: znikając, przesuwało się ku południowi.

Odesa. — Dnia 17 b. m. niewykryci złoczyńcy strzelali z dorożki do policyantów. Zabili rewirowego i dwóch stójkowych. Jeden z przechodniów został ciężko raniony. Dorożka z zabójcami zdążyła uciec.

Czernihow.—We wsi „Wielikij Listoweń" zabito uriadnika, i strażnika: drugi strażnik został ciężko raniony. Schwytano dwóch przestępców.

Tyflis.—W mieście Godi ujęto przestępcę Kiklaszwilego, który dopuścił się całego szeregu terorystycznych zamachów. Między innemi jest on posądzony o zabójstwo naczelnika powiatu goryjskiego Guguszwilego i rotmistrza żandarmeryi Stano.

Kiszyniów.—Ujęty z bombą na dworcu w Kiszyniowie Faktorowicz, wskazał osobę, która poleciła mu zabrać ją; we wskazanem przezeń mieszkaniu zaaresztowano 4 kobiety; znaleziono korespondencyę kompromitującą spiskowców.

Ekaterynosław. — Sześciu rabusiów napadło na mieszkanie Brodynskiego we wsi Nowosiełówce. Podczas grabieży zabito przechodzącego obok domu włościanina, i raniono dziewczynkę. Dwóch przestępców schwytano.

W pociągu Nr 5, ośmiu bandytów zabiło płatnika banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego, towarzyszącego mu stróża i 1 podróżnego. Jednego ranionego złoczyńcę schwytano.

Teheran. (Od Kor. wł.).—Azam poniósł śmierć o godzinie ósmej wieczorem, w chwili, gdy pożegnawszy się z Muszteidem—Sendabuloi, wsiadł do pojazdu. Jedna kula trafiła go w szyję, druga w piersi. Zabójcę zastrzelono. Ciało Alabeka złożone zostało w domu gubernatora. W mieście panuje spokój.

Londyn. (Ag. Reutera).—„Times" w w artykule wstępnym zaznacza, że trwałość przeprowadzonych w Persyi reform jest nader problematyczna. Reformom tym wciąż jeszcze zagrażają potężne siły reakcyi. Państwa zainteresowane powinny zwracać baczną uwagę na rozgrywające się wypadki i wystąpić wspólnie w celu zapobieżenia poważnym powikłaniom. Z tego punktu widzenia należy tylko cieszyć się z porozumienia angielsko - rosyjskiego.

Teheran. (Od wł. kor.). — Wczoraj wieczorem, przy wyjściu z posiedzenia medżylisu czterema wystrzałami z rewolweru zabity został Atabek-Azama, pierwszy minister szacha.

Paryż. (Ag. Havasa).—Admirał Philibert zawiadamia, że układy ze szczepami Mazaganu trwają w dalszym ciągu. W Casablanca Marokanie zebrali 6,000 ludzi. Ludność w Magadorze uspokoiła się nieco.

Kopenhaga. (Ag. Ritzau).—Zamknięto międzynarodowy kongres statystyczny. Następny kongres odbędzie się w roku 1909-ym.

Giełda petersburska

20 sierpnia 1907 r.

4% Państwowa renta	70 1/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
5% pożyczk prem 1864 r.	352
„ „ 1866 r.	250 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	216 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	368
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	320
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	147 1/2
„ Briansk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	95
„ Bakińsk. T-a Naftow.	514
„ Naft. T-a Br. Nobel.	190
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	155 1/4
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	232
5% Pożyczka 1905 r.	90 3/8
„ „ 1906 r.	87
5% świadectwa włościańskie	79 3/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne, z akcyami naftowemi: z funduszami stałe; premiówki w podaży.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku.

(Tow. handl. i komisowe „Ceres").

Notow. d. 15/28 sierpnia.

	Cena w kop. za pud franko Gdańsk po odliczeniu cła
Pszenica biała	124 1/2
„ pstra	120 3/4—124
„ czerwona	124
„ jara	120 —124
Żyto (na podstawie 121 funt. hol.	109 1/2—114
Jęczmień na paszę	86 3/4—105 3/4
„ browarny	106 —111
Owies	90 1/2— 98 1/4
Kukurydza	80 3/4— 81 1/2
Soczewica dobra	340 —370
„ stołowa	249 —279
„ francuska	162 1/4—166
„ cukrowa	166 —188 3/4
Bobik	96 1/2— 98 1/4
Fasola (bomby)	151
„ (łopaty)	154 3/4—162 1/4
Groch Victoria bez żuka	128 1/2—143 1/2
„ biały	124 —132 1/4
„ złoty	143 1/2— 158 1/2
„ zielony bez żuczki	124 1/2—132 1/4
Łubin	bez targu
Peluszki	„
Wyka	„
Mak	453
Lniane siemię (95%)	158 1/2
Konopiane siemię	139 3/4
Gorczyca żółta	264
„ kaukaska	196 1/2—211 1/2
Anyż	bez targu
Sporek	83
Rzepak	234
Rzepik	241 —256
Lnianka	bez targu
Tatarka	„
Proso	„
Otręby żytnie dobre	95 — 98 3/4
„ mączka	90 1/2—110 1/4
Otręby pszenne, grube	83 — 84 1/2
„ szale	86
„ średnie	82 1/4— 83
„ miałkie	80 — 84 1/2
„ mączka	90 1/2—105 3/4
Koniczyna czerwona	680 —906
Seradella	105 3/4—120 3/4
Tymoteusz	bez targu
Makuchy lniane	101 1/2
„ rzepakowe	99 3/4
„ słonecznikowe	99 3/4
„ konopiane	75 1/4

Fracht za zboże wynosi bez n. obliga.

	Za zboże w kop. za pud	Za otręby oleiste w kop. za pud
Ze st. Kijów.	21	23
„ Berdyczów	20	22
„ Popielnia	20 1/2	22 1/2
„ Fastów	21	23
„ Biała Cerkiew	21 1/2	23 1/2
„ Winnica	20 1/2	22 1/2
„ Rachny	21 1/2	23 1/2
„ Hajsyn	22 1/2	24 1/2
„ Humań	22 1/2	24 1/2
„ Żmerynka	21	23
„ Równe	17	19

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.

(Od d. 18 kwietnia 1907 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II, Odesa.	1	9.00 w.	2	9.45 r.
Kuryer I i II. Brześć, Warszawa, Kalisz	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo. Białystok. Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów Równe, Sarny, Petersburg	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczyska	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. I, II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Osobowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Pocztowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowy I, II i III, Biała Cerkiew, Olszanica	27	5.00 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.51 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	1.10 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosław, Sewastopol Rostów n/D.	81	7.45 r.	94	9.55 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.30 r.	1	6.30 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa, Kursk	4	1.00 pp.	3	6.00 r.
Osobowy I, II i III Kijów, Artakowo, Moskwa	4b	11.00 pp.	3b	7.30 r.
Osobowy I II III Kursk Moskwa, Woronez	6	12.50 pp.	5	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk. Woroneż, Charków, Petersburg	8	7.20 pp.	7	10.35 r
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Krzemieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	8.04 pp

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r., 5 g. pp.
„ Ekaterynosławia 8 g. r., 5 g. pp.
2) **Kijowsko-Homelskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r., 2 g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r., $1^1/_2$ pp.
3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
Z Kijowa . . $12^1/_2$ g. d., 5 g. pp.
„ Czernihowa. 12 g. d., 7 g. w.
4) **Kijowsko-Pińskiej.**
Z Kijowa . . . . . . o g. 10 r.
„ Pińska . . . . . . o g. 9 r.
5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
Z Kijowa . . . . . o g. $6^1/_2$ w.
„ Czarnobyla . . . o g. 8 r.
6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
Z Kijowa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . o g. 2 pp
Z Mohylewa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki . o g. 6 r.

W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać się do drugiego parostatku.

7) **Mohylowsko-Orszańskiej**) codziennie
8) **Homel-Wietkowskiej**)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.